Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 460).

Wielki ten Święty urodził się w miasteczku Sizon w Syryi, na pograniczu Cylicyi. Rodzaj jego życia przechodzi wszelkie przyrodzenie ludzkie, a surowe uczynki pokutnicze śmiało można porównać z cierpieniami Męczenników.

Szymon w młodości pasał owce u ojca. Mając lat trzynaście, usłyszał w kościele na kazaniu słowa Ewangelii: „Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.“ (Mat. 5, 5. 8). Pobożnego chłopca zastanowiły te słowa a dobrze ich nie zrozumiawszy, zapytał obok stojącego starca o ich znaczenie, na co tenże rzecze, iż modlitwa, pokora, łzy, i cierpliwość są środkami do niebieskiej pociechy, a najbardziej w samotności cnota się krzewi. Usłyszawszy to Szymon, pobiegł do najbliższego klasztoru i padłszy Opatowi do nóg, prosił go o przyjęcie do

zakonu. Opat nie zaraz przystał na żądanie, dopiero po długiem a usilnem naleganiu na to zezwolił. Szymon tedy rozwinął swą cnotę pokory i wzgardzenia świata tak dalece, iż wkrótce wszystkich zakonników w tymże klasztorze prześcignął. W ostrym tym zakonie jadali zakonnicy tylko co trzeci dzień. Szymon jednakże pomimo odradzania starszych, jadał tylko co szósty dzień. Pewnego razu ujęty świętym zapałem urwał od studni kawał liny splecionej z liści palmowych i przewiązał się nią mocno powyżej bioder. Z czasem werznęła się lina w ciało, przez co potworzyły się rany i bardzo nieprzyjemną woń wydawać poczęły. Długo nie zdołali zakonnicy dojść, skąd ta odrażająca woń pochodzi, aż wreszcie się przekonali, iż to od Szymona. Gdy z rozkazu Opata gwałtem go rozebrano, przekonano się o właściwej przyczynie, poczem przełożony klasztoru surowo go zgromiwszy, polecił wyleczyć mu rany, a następnie wydalił z klasztoru, aby inni zakonnicy nie zechcieli go naśladować w podobnej surowości, a słabsi na ciele tem samem nie byli sobie śmierci przyczyną.

Szymon tułając się tedy czas niejaki po górach, spuścił się wreszcie do głębokiego parowu i zostawał tam na modlitwie i pobożnych pieśniach. Niezadługo jednak począł Opat żałować swego postępku, przeto nakazał go odszukać. Długo za nim śledzono, aż wreszcie przebywający tam pasterze pobyt jego zakonnikom oznajmili. Wydobyty z przepaści na powrozie, zamieszkał ponownie w klasztorze, lecz nie na długo. Znalazłszy bowiem na górze w pobliżu miasta Telanissa opustoszały samotny domek, udał się tam i przez trzy lata w nim przebywał.

Za przykładem Mojżesza i Eliasza nałożył na siebie czterdziestodniowy post, nic nie jedząc, ni pijąc. Prosił więc swego spowiednika, imieniem Bassus, aby go kazał na czterdzieści dni zamurować, bez podania mu najmniejszej żywności i napoju.

Lecz Bassus uczynić tego nie chciał, mówiąc: „Mordercą samemu sobie być, to nie żadna cnota, ale owszem grzech śmiertelny.“ Zażądał tedy Szymon, aby mu dano dziesięć bochenków chleba i stosowną ilość wody, zaręczając, że skoro tego zajdzie potrzeba, natenczas się posili. Przystał wkońcu na to Bassus, dał mu chleb i wodę i kazał go zamurować. Gdy jednakże po dniach czterdziestu zamurowanie kazał rozebrać, znaleziono chleb i wodę nietknięte, a samego Szymona leżącego na pół nieżywego bez władzy. Orzeźwił go, zakrapiając usta gębką, dał mu Przenajśw. Sakrament, poczem Szymon wziął pokarm. Od onego czasu przez dwadzieścia ośm lat co rok tak pościł w Wielki Post, nie jedząc, nie pijąc przez czterdzieści dni, ustawicznie się modląc i to z początku stojąc, później, kiedy osłabł, siedząc, a gdy już z głodu siedzieć nie mógł, wtenczas leżąc.

Po trzech latach zbudował sobie na wierzchołku jednej góry mandrę, czyli domek pustelniczy, ale bez dachu. Aby z góry nie schodzić i myśli swych od Nieba nie odrywać, kazał się za szyję i za prawą nogę przykuć do skały dwadzieścia łokci długim łańcuchem. Gdy go Biskup antyocheński Melecyusz nawiedził, zganił mu to, mówiąc iż człowiek własną wolą, a nie łańcuchami wiązać się powinien. Szymon kazał się natychmiast rozkuć.

Sława surowego jego życia wnet rozeszła się daleko, i ludzie tłumnie zaczęli się schodzić, jedni aby go widzieć, drudzy aby słuchać nauk jego, a inni szukać u niego pociechy lub pomocy w chorobach i różnych innych potrzebach. Wielu z nich czuło się szczęśliwymi, gdy mogło się dotknąć kraju szaty jego, a ta szata niczem więcej nie była, jak zwyczajną zwierzęcą skórą. Byli i tacy, którzy nawet potajemnie skrawek tej szaty ucinali. Ponieważ oznaki takie czci i uszanowania sprzeciwiały się jego

pokorze, przeto, zamierzył wieść rodzaj życia, któryby można prawie poczytywać za niepodobny. Otóż kazał sobie zbudować kolumnę czyli słup kamienny, najpierw sześć, potem dwanaście, następnie dwadzieścia i dwa, wreszcie trzydzieści sześć, a wkońcu nawet czterdzieści łokci wysoki. Na tymże slupie, mającym tylko trzy stopy średnicy, z małą galeryjką, nie mógł ani leżeć, ani siedzieć i na nim przeżył lat trzydzieści i siedm, wystawiony na wszelkie zmiany powietrza. Noce, poranki i wieczory przebywał na modlitwie, a za dnia miewał dwa razy kazania, uzdrawiał chorych, udzielał rady i odpowiadał na stawiane pytania. Co tydzień przyjmował raz Komunię świętą i tylko też raz na tydzień posilał się warzoną soczewicą.

Niesłychany sposób ten życia zwabiał tłumy ludu, chrześcijan i pogan, a kazaniami swemi nawracał niezliczone mnóstwo niewiernych i wszyscy uważali go za Świętego, ponieważ liczne czynił cuda. Ludzie światowi natomiast nazywali go zagorzalcem i dziwakiem, a nawet go podejrzywano, że właśnie tym dziwnym sposobem życia chce sobie sławę Świętego zjednać. Okoliczni Biskupi i Opaci postanowili go przeto wystawić na próbę. Wyprawili doń zatem posłów, aby niezwłocznie zeszedł z miejsca swego pobytu i żył odtąd w klasztorze. Szymon usłyszawszy rozkaz, wnet nogę jednę spuścił, chcąc znijść ze słupa. Posłowie jednakże widząc jego pokorę wobec zwierzchności duchownej, uznali czystość jego zamiarów i na słupie pozostać mu zezwolili.

Nie było też życie jego na słupie bez pożytku dla zbawienia ludzkości. Tysiące bowiem pogan nawracało się wskutek cudów, jakich byli świadkami, a surowe życie jego wielki wpływ na oziębłych wywierało. Łańcuch, którym się dawniej przykuwał do

skały, skórę mu na jednej nodze pomarszczył, skąd w fałdach zagnieździło się nawet robactwo, a później ropa płynąć poczęła. Z tej przyczyny Święty przez długie lata na jednej tylko mógł stać nodze. Mimo to nogi nie dał leczyć, ani też nic ze surowości żywota nic ujął. Kazania miewał jak zwykle, przyczem godził swary i niesnaski, wykorzeniał błędy, a nawet królów i panów chrześcijańskich w niektórych rzeczach przestrzegał. Kiedy zaś potężny cesarz Teodozyusz wydarł w Antyochii chrześcijanom kościół i dał go żydom, Szymon napisał groźny list do cesarza; tenże nie tylko swój dekret cofnął, ale nawet starostę, za którego poradą na własność chrześcijan się targnął, złożył z urzędu. Nadto prosił cesarz owego powietrznego Męczennika, aby się raczył zań modlić i zechciał mu swe błogosławieństwo posłać.

Cudami swymi i naukami Szymon wielki wpływ wywierał na lud. Trzykrotnie zupełnie zaniewidziawszy, wskutek modlitwy wzrok odzyskiwał z powrotem. Będąc chorym, nie przyjmował ani lekarza, ani lekarstw, a długi czas mógł tylko stać na jednej nodze.

Umarł po życiu prawdziwie męczeńskiem dnia 2 września roku 459. Ciało jego niosło sześciu Biskupów do Antyochii, a ludu zgromadziła się tak znaczna liczba, iż w celu utrzymania porządku musiano wykomenderować sześć tysięcy sześćset żołnierzy, gdyż wszystko, co żyło, pragnęło relikwii tego Świętego. Przy grobie jego działy się liczne cuda, a w krótkim czasie zbudowano na cześć jego wspaniały kościół.

Na Wschodzie wielu jeszcze naśladowało sposób życia na słupie, przez świętego Szymona tak długie lata praktykowany, gdy tymczasem Zachód jeden taki wypadek tylko może zaznaczyć. Zakonnik Vulfilaicus żył bowiem czas niejaki w ten sposób pod Trewirem, ale Biskup tamtejszy ze względu na surowość klimatu kazał mu wrócić do klasztoru, czego zakonnik też natychmiast usłuchał.

Nauka moralna.

Lubo sposób życia i nadzwyczaj surowa pokuta tego Świętego nie mogą nam być przedmiotem naśladowania, mimo to jest rozważanie tego żywotu dla nas wielce zbawiennem, albowiem wzywa nas ono do pokuty. Rozważanie życia Szymona jest niepodobnem bez zawstydzenia się wskutek naszej oziębłości. Azaliż nic mamy o wiele więcej powodu pokutować za grzechy nasze, aniżeli ów święty Męczennik? Uderzmy się w piersi i wyznajmy, żeśmy do grzechu bardzo prędcy, lecz powolni do pokuty. Aczkolwiek Bóg nie wymaga od nas owych nadzwyczajnych uczynków pokutniczych, jakimi się niektórzy Święci odznaczali, to przynajmniej powinniśmy mieć silną wolę i chociaż mały zrobić początek pokuty, połączony z poprawą życia. Niechaj nam tych kilka uwag posłuży, abyśmy w przyszłości gorliwość naszą w służbie Bożej ożywili. Bóg nie wymaga od nas nic nadzwyczajnego, powinniśmy więc przynajmniej rozliczne na nas przypadające utrapienia cierpliwie znosić, a nakładając na siebie mniejsze dobrowolne umartwienia, tem samem dobrą naszą wolę okazać. „Dręczcie się i żałujcie i płaczcie: śmiech wasz niech się obróci w żałość, a wesele w smutek.“ (Jak. 4, 9).

Modlitwa.

Boże, któryś świętego Szymona Słupnika do tak cudownej pokuty powołać raczył; daj nam za jego wstawieniem się wszelkie niegodziwe ciała i zmysłów podniety, za łaską Twoją przykracać. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który z Bogiem Ojcem i Duchem świętym żyje i króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related